

Drodzy Rodzice!

1. proszę o dalsze ćwiczenie z dziećmi starannego wykonywania znaku krzyża i o powtarzanie modlitwy „Aniele Boży” i „Ojcze nasz”,
2. by zobrazować dzieciom czym jest zmartwychwstanie, zachęcam do przeczytania następującego opowiadania:

Historia gąsienicy Janiny.

Istniała kiedyś stuletnia morwa, pełna zmarszczek i mądrości, na której żyła kolonia małych gąsienic. Były to porządne, pracowite gąsienice, nie miały wielkich wymagań. Jadły, odpoczywały, spały... Życie płynęło monotennie, ale pogodnie i spokojnie...

Gąsienica Janina była najbardziej ciekawa ze wszystkich, była tą, która najczęściej rozmawiała ze starą morwą. - Jesteś naprawdę szczęśliwa moja staruszek.... Jesteś zawsze spokojna... Wiesz, że po lecie nadejdzie jesień, potem zima i że wszystko zacznie się od nowa. Dla nas życie jest zbyt krótkie. Jakiś błysk, szybkie ruchy szczęk i wszystko się kończy. Morwa zanosila się ze śmiechu: - Janino, Janino tłumaczyłam Ci po tysiąc razy, że nie skończy się tak! Nie umrzesz! Staniesz się wspaniałym stworzeniem, podziwianym, któremu wszyscy będą zazdrościć... Janina poruszała główką i marudziła: - Nie przestajesz żartować ze mnie. Ja wiem doskonale, że my gąsienice jesteśmy zniechęcone przez wszystkich. Brzydzą się nami.... Wszystko, co musimy robić, to jeść i tyć. Na tym koniec.

- Ale Janino – spytała kiedyś morwa - czy Ty nigdy nie marzysz? Gąsienica zarumieniła się. – Czasami - przyznała nieśmiało... - I o czym marzysz? - O Aniołach...które fruwać... w sposób cudowny!!... - A we śnie jesteś jednym z nich prawda? - Tak – wyszeptala cichutko gąsienica. I znów morwa roześmiała się. - Wy gąsienice jesteście jedynymi stworzeniami, których marzenia urzeczywistniają się, a nie wierzycie w to!

Czasami gąsienica Janina rozmawiała o tym z przyjaciółkami: - Kto ci pcha do głowy te pomysły?!... Czas ucieka, a potem nie ma już nic. Nic a nic!- gderala gąsienica Piera. - Ale morwa twierdzi, że zmienimy się we wspaniałe skrzydlate istoty... - Bzdury. Wymyśla coś byśmy siedziały cicho! – odpowiedziała przyjaciółka.

Wkrótce ciepłe promienie słoneczne zaczęły oświetlać mnóstwo małych, białych, zaokrąglonych kokonów, rozmieszczonych tu i tam na liściach starej morwy. - Przyszłam się pożegnać. To już koniec. Popatrz, jestem ostatnia. Wokół mnie są same groby. Muszę teraz zbudować własny.

- Zaczęłam się już cieszyć ciszą. Moje liście będą mogły trochę urosnąć. Prawie zupełnie mnie ogołociliście! Do widzenia Janino!...i morwa uśmiechnęła się. - To jest pożegnanie, przyjaciółko. Prawdziwe pożegnanie. Marzenia nigdy się nie spełniają, pozostają zawsze marzeniami.

Janina powoli zaczęła przekształcać się w kokon... Och! - zawołała morwa - Zobaczysz! Jeszcze się zobaczymy... I zaczęła kotłosać białe kokony uczone do jej gałęzi...

Wiosną przepiękny motyl...o czerwonych i żółtych skrzydełkach fruwał wokół morwy... - Cześć Morwo, co słychać? Nie cieszysz się tym wiosennym słońcem? - A widzisz Janino, że to ja miałam rację? – stare drzewo uśmiechnęło się - A może już zapomniałaś, jak wyglądałaś niedawno?

Bruno Ferrero (z książki „Przypowieści i opowiadania”, Wydawnictwo Salezjańskie 2001)

3. proszę by dzieci w aplikacji „Biblia dla dzieci” obejrzały historię „Wykonało się!” i „Szczęśliwa niedziela”.

Zachęcam by razem z dziećmi uczestniczyć w liturgii Wielkiego Tygodnia za pomocą internetu.

Norbert Wieszołek, katecheta.